

Trzeba przyznać, że istnieje problem z islamem

Islamski uczyony z Indonezji, Yahya Cholil Staquf, nawołuje do uznania związku między przemocą a ortodoksyjnym islamem.

Indonezja, największy na świecie muzułmański kraj, ma konstytucję, która uznaje inne główne religie i stosuje synkretyczną formę islamu, opierającą się nie tylko na założeniach wiary, lecz także na lokalnych tradycjach duchowych i kulturowych. W rezultacie kraj ten od dawna opowiada się za umiarem w świecie islamu.

Jednak Indonezja nie jest wolna od radykalnych elementów. Choć radykałowie stanowią mniejszość, może ona przełożyć się na znaczącą liczbę osób, biorąc pod uwagę 260 milionów mieszkańców kraju. Na początku tego stulecia kraj ten został zaatakowany przez Jemaah Islamiyah (JI), lokalną organizację ekstremistyczną sprzymierzoną z Al-Kaidą. Najbardziej śmiertelnym terrorystą z JI był zamachowiec, który w 2002 r. na Bali zabił 202 osoby. Choć JI została spacyfikowana, do ostatnich, mniejszych incydentów terrorystycznych przyznało się ISIS. Co więcej, ISIS nakłoniło niektórych Indonezyjczyków do walki w Syrii – osoby te mogą stanowić zagrożenie, gdy wrócą do domu. Indonezja obserwuje również wzrost grup nienawiści, które głoszą nietolerancję i przemoc wobec lokalnych mniejszości religijnych i etnicznych, w tym szyitów i muzułmanów Ahmadiya.

Wśród najbardziej wpływowych islamskich przywódców Indonezji jest Yahya Cholil Staquf. Ten 51-latek opowiada się za nowoczesnym, umiarkowanym islamem. Jest sekretarzem generalnym Nahdlatul Ulama, która z około 50 milionami członków jest największą organizacją muzułmańską w kraju i na świecie. Poniższy wywiad został po raz pierwszy opublikowany we „Frankfurt Allgemeine Zeitung”. Oto fragmenty.

- Wielu zachodnich polityków i intelektualistów twierdzi, że islamistyczny terroryzm nie ma nic wspólnego z islamem. Jaki jest pana pogląd na tę sprawę?

- Politycy zachodni powinni przestać udawać, że ekstremizm i terroryzm nie mają nic wspólnego z islamem. Istnieje wyraźny związek między fundamentalizmem, terroryzmem a podstawowymi założeniami ortodoksyjnego islamu. Dopóki nie osiągniemy konsensusu w tej sprawie, nie zwyciężymy fundamentalistycznej przemocy w islamie. Radykalne ruchy islamskie nie są niczym nowym. Pojawiały się już wcześniej w historii Indonezji. Zachód musi zaprzestać wrzucania wszelkiej dyskusji na ten temat do worka z napisem „islamofobia”. Czy może chcieliby oskarżyć mnie, islamskiego uczonego, że jestem islamofobem?

- Jakie podstawowe założenia w tradycyjnym islamie są problematyczne?

- Stosunki między muzułmanami a niemuzułmanami, relacje muzułmanów z państwem, relacje muzułmanów z istniejącym systemem prawnym wszędzie tam, gdzie żyją. W tradycji klasycznej relacje między muzułmanami a niemuzułmanami określa się jako oparte na segregacji i wrogości. Być może były ku temu powody w średniowieczu, kiedy ustanowiono ortodoksyjne założenia islamu, ale w dzisiejszym świecie takie doktryny są nierozsądne. W takim zakresie, w jakim muzułmanie stosują się do tej wizji islamu, nie pozwala im ona żyć harmonijnie i pokojowo w wielokulturowych, wieloreligijnych społeczeństwach XXI wieku.

- Polityk zachodni prawdopodobnie zostałby oskarżony o rasizm, gdyby podobne słowa padły z jego ust.

- Nie mówię, że islam jest jedynym czynnikiem powodującym, że muzułmańskie mniejszości na Zachodzie prowadzą odseparowaną od innych egzystencję, często izolując się od społeczeństwa jako całości. Mogą wystąpić inne czynniki, leżące po stronie państw gospodarzy, na przykład rasizm, który istnieje wszędzie na świecie. Ale ważnym czynnikiem jest tradycyjny islam, który sprzyja segregacji i wrogości wobec niemuzułmanów.



Żołnierze indonezyjscy z flagami Nahdatul Ulama

- A muzułmanie i państwo?

- W ramach tradycji islamskiej państwo jest jednolitą, uniwersalną jednostką, która łączy wszystkich muzułmanów pod rządami jednego człowieka, który prowadzi ich do opozycji i konfliktu z niemuzułmańskim światem.

CYTAT

- Więc wzywanie przez radykałów, w tym przez ISIS, do ustanowienia kalifatu, jest islamskie?

- Tak jest. ISIS ma na celu ustanowienie globalnego kalifatu, co jest kluczowym założeniem ortodoksyjnej tradycji islamu. Ale żyjemy w świecie państw narodowych. Każda próba stworzenia jednolitego państwa islamskiego w XXI wieku może prowadzić tylko do chaosu i przemocy. Wielu muzułmanów zakłada, że istnieje ustalony i niezmienny zestaw praw islamskich, które często określane są jako szariat. To założenie jest zgodne z tradycją islamską, ale oczywiście prowadzi do poważnego konfliktu z systemem prawnym istniejącym w krajach świeckich. Każdy pogląd fundamentalistyczny na temat islamu, który posługuje się tradycyjnymi normami islamskiego orzecznictwa jako absolutnego, powinien zostać odrzucony z zasady jako fałszywy. Prawa państwowe powinny mieć pierwszeństwo.

- Jak można osiągnąć ten cel?

- Wieki temu osiągnęliśmy de facto konsensus w Indonezji, że nauki islamu muszą być kontekstualizowane, aby odzwierciedlały stale zmieniające się okoliczności czasu i miejsca. Większość indonezyjskich muzułmanów była i nadal, jak sądzę, jest zdania, że różne założenia zawarte w tradycji islamu muszą być postrzegane w kontekście historycznym, politycznym i społecznym ich pojawienia się w średniowieczu na Bliskim Wschodzie, a nie jako bezwzględne

nakazy, które muszą narzucić reguły zachowania się muzułmanów w teraźniejszości. To, które opinie ideologiczne są „poprawne”, nie zależy wyłącznie od refleksji i debat religijnych. W rzeczywistości decydowanie o tym to walka o pozycję autorytetu religijnego. Elity polityczne w Indonezji regularnie używają islamu jako broni, aby osiągnąć swoje cele doczesne.

- Czy sytuacja wygląda podobnie w innych miejscach?

- Zbyt wielu muzułmanów uważa cywilizację i pokojowe współistnienie ludzi różnych religii za coś, z czym muszą walczyć. Wielu Europejczyków może wyczuć tę postawę wśród muzułmanów.

Na Zachodzie rośnie niezadowolenie w odniesieniu do muzułmańskich mniejszości, czuje się rosnący strach przed islamem. W tym sensie niektórych z moich zachodnich przyjaciół można określić mianem „islamofobów”. Obawiają się islamu. Szczerze mówiąc, rozumiem ich strach. Zachód nie może zmusić muzułmanów do przyjęcia umiarkowanej interpretacji islamu, ale zachodni politycy powinni przestać nam wmawiać, że fundamentalizm i przemoc nie mają nic wspólnego z tradycyjnym islamem. To jest po prostu błędne.

- Oni nie chcą wspierać podziałów w społeczeństwach pomiędzy muzułmanami a niemuzułmanami, ani też przyczyniać się do wzrostu nietolerancji wobec muzułmanów.

- Podzielałam to pragnienie i to jest podstawowy powód, dla którego mówię tak szczerze. Ale podejście, które pan opisuje, nie zadziała. Jeśli odmówimy uznania istnienia problemu, nie da się go rozwiązać. Trzeba zidentyfikować problem i wyraźnie stwierdzić, kto jest za niego odpowiedzialny i jakie zjawiska leżą u jego podstaw.

- Kto ponosi więc odpowiedzialność?

- Przez ostatnich 50 lat Arabia Saudyjska i inne państwa Zatoki Perskiej podejmowały ogromne wysiłki, aby promować swoją ultrakonserwatywną wersję islamu na całym świecie. Po upływie tak wielu dziesięcioleci Zachód musi w końcu wyrzucić decydującą presję na Saudyjczyków, żeby powstrzymał te działania. Podziwiam zachodnich, zwłaszcza europejskich polityków. Ich sposób myślenia jest tak cudownie humanitarny. Ale żyjemy w czasach, kiedy trzeba myśleć i działać realistycznie.

Kiedy ostatnio byłem w Brukseli, byłem świadkiem ataku słownego grupy młodzieży pochodzenia arabskiego, lub być może północnoafrykańskiego, na grupę policjantów. Moi belgijscy przyjaciele zauważyli, że takie zachowanie stało się niemal codziennością w ich kraju. Dlaczego Zachód pozwala na takie zachowanie? Jakże wrażenie to robi? Europa, a w szczególności Niemcy, przyjmują masową liczbę uchodźców. Proszę nie zrozumieć mnie źle; oczywiście nie chodzi o to, żeby zamknąć oczy na potrzebujących. Ale faktem jest, że Europa przyjmuje miliony uchodźców, o których prawie nic nie wie, z wyjątkiem tego, że pochodzą z niezwykle trudnych regionów świata.

- Zgadza się, jak miemam, co do tego, że w zachodnich społeczeństwach istnieje skrajna prawica, która odrzuciłaby nawet umiarkowany, kontekstualizowany islam?

- I jest też skrajna lewica, która odruchowo potępia każdą dyskusję o związkach między tradycyjnym islamem, fundamentalizmem i przemocą jako de facto dowód na rzekomą islamofobię osób podnoszących tę kwestię. To musi się skończyć. Nie można rozwiązać problemu, jeśli nie chce się przyznać, że problem istnieje.

Tłumaczenie GB na podstawie: <http://time.com>

Szejk Yahya Cholil Staquf jest sekretarzem generalnym największej w Indonezji i na świecie organizacji muzułmańskiej Nahdlatul Ulama, liczącej 50 mln członków i prowadzącej 14 tysięcy madras. Nahdlatul Ulama powstała w 1927 roku jako umiarkowana odpowiedź na opanowanie Arabii Saudyjskiej przez wahabitów. W islamie szejki kształceni byli od dzieciństwa; pochodzi z rodziny, w której od wielu pokoleń byli wybitni islamscy uczeni.

Był członkiem państwowej komisji wyborczej w pierwszych demokratycznych wyborach w Indonezji w 1997 i rzecznikiem prasowym pierwszego demokratycznie wybranego prezydenta Indonezji, Abdurrahmana Wahidiego.

Jest członkiem zarządu powołanej w 2015 przez prezydentów USA i Indonezji Amerykańsko-Indonezyjskiej Rady Religii i Pluralizmu, pełni w niej też funkcję współprzewodniczącego grupy roboczej „zwalczania agresywnego ekstremizmu” (tak, zgodnie z polityczną poprawnością, USA określały terrorystyczny ekstremizm islamski).

Jako osoba odpowiedzialna za szerzenie umiarkowanego przesłania swojej organizacji na świecie, szejki Staquf „koordynuje działania Nahdlatul Ulama, które mają pomóc w przewycięzeniu podziałów w coraz ostrzejszej debacie, która sparaliżowała większość społeczeństw zachodnich i nie pozwala im na wypracowanie rozwiązań, które będą skuteczne wobec rozmaitych zagrożeń powodowanych przez muzułmański ekstremizm, terroryzm i rosnącą falę islamofobii”.

Staquf przyczynił się też do stworzenia Vienna Observatory for Applied Research on Terrorism and Extremism (Wiedeńskie Obserwatorium Stosowanych Badań Terroryzmu i Ekstremizmu), którego celem jest „globalna konkurencja z ideologią ekstremistyczną i zakwestionowanie ‘monopolu prawdy, jaki przyznają sobie od dziesięcioleci ruchy islamistyczne na świecie’”.(red)